

Zjazd kierowników sekretariatów powiat. BBWR. z udziałem sekretarza gener. Bloku.

Wczoraj obradował w Wilnie zjazd kierowników sekretariatów i prezesów rad powiatowych BBWR. W obradach zjazdu wzięli również udział szefowie i naczelnicy urzędów wileńskich z p. Wojewodą Jaszczółtem na czele, sekretarz generalny BBWR. p. pos. Siedlecki z Warszawy, oraz liczni posłowie i senatorowie z woj. wileńskiego.

Obradom przewodniczył przewodniczący wileńskiej grupy parlamentarnej BBWR. p. sen. Abramowicz, który, zagajając obrady, powitał p. Wojewodę, obecnych szefów urzędów państwowych, oraz przyjezdnych i miejscowych uczestników zebrania, wyrażając zarazem nadzieję, iż ścisła współpraca Bloku z władzami państwowymi przyczyni się do skutecznego zwalczania bolączek życia, wywołanych przez kryzys, i skonsoliduje całe społeczeństwo państwowo myślące.

Nastąpiły szczegółowe sprawozdania kierowników sekretariatów powiatowych, oraz Rady Grodziekiej m. Wilna, poczem zabrał głos Sekretarz Generalny BBWR p. pos. Siedlecki, który w dłuższym przemówieniu nakreślił wytyczną prac Bloku na najbliższą przyszłość, oraz sprzeciwiał metody, które powinny być stosowane przez organy BBWR w ich działalności publicznej, oraz we współpracy z władzami państwowymi.

Po referacie p. posła Siedleckiego przemawiał p. Wojewoda Jaszczółt, witając Zjazd w imieniu władz państwowych i wyrażając przekonanie, iż współpraca ich z organami Bloku Bep. przy zastosowaniu zasad nakreślonych przez posła Siedleckiego da jak najlepsze wyniki dla interesów kraju.

W toku dyskusji, jaka się następnie wywiązała głos zabierali: pos. Wędrzicki, p. Świętowski (z Lyngmian), d-r Hirsberg, p. Łukasiewicz, d-r Brokowski, pos. Pimonow, sędzia Góra, pos. Dobosz, pos. Kamiński i sekretarz generalny B. B. W. R. pos. Siedlecki.

Kilku z mówców omawiając bolączki prowincji wskazywało m. in. na karykaturalny wzrost fakt przetrwania rygorystycznego traktowania płatników podatkowych, co budzi wśród ludności, szczególnie wiejskiej, zrozumiałe rozgoryczenie. Chodzi tu o ściąganie zaległości groźnych. Mówcy cytowali wypadki, gdy sekwestratorzy nie szczędzili fatygi i kosztów skarbowych, by ściągnąć od płatnika jakieś przestarzałe zaległości na łączną sumę kilkunastu groszy.

W sprawie tej udzielił szczegółowych wyjaśnień prezes Izby Skarbowej p. Ratyński, który nawiasem mówiąc, był inicjatorem obecnie już obowiązującego projektu umiarzenia zaległości podatkowych poniżej złoto. P. prezes Ratyński prosił o każdorazowe powiadomienie go o takich wypadkach, by mógł pociągnąć przesadnie gorliwych sekwestratorów do odpowiedzialności służbowej. Jednocześnie prezes Ratyński wyjaśnił, że wydał zarządzenie, by zaległości podatkowe od 1 do 5 złotych ściągane były w ostatniej kolejności.

Drugim momentem zasługującym na podkreślenie w dyskusji jest kwestia udziału mniejszości narodowych w pracach organizacyjnych Bloku. Kwestię tę podniósł pos. Dobosz. Jak wynikało z udzielonych wyjaśnień ostatnio coraz więcej przedstawicieli mniejszości bierze czynny udział w pracach wewnętrznych w ramach Bloku, przyczyniając się do jego dalszej konsolidacji wewnętrznej.

Zamykając obrady głos zabrał przewodniczący p. sen. Abramowicz

wyrażając przekonanie, że dla prac Bloku zjazd nie pozostanie bez korzyści, gdyż pozwolił zorientować się w bolączkach i przyczyni się do ich usunięcia. P. senator Abramowicz podkreślił, że mimo ciężkiej sytuacji gospodarczej czynnik składowy Bloku czynią najdalej idące wysiłki do opanowania sytuacji, której poprawa już się zamacza. Pociągającym objawem jest, że ogół obywateli pracę tę ocenia i przychodzi Blokowi z pomocą.

Zjazd wysłał depeszę do prezesa Bloku p. Sławka o treści następującej:

„Zebrani w Wilnie prezesi i sekretarze powiatowych Rad B. B. W. R. oraz prezesi Okręgowych Zarządów współpracujących z Blokiem przesyłają p. Prezesowi wyrazy podziękowania za jego dotychczasową pracę oraz zapewnienia realizowania poczyną państwowych w myśl założeń Marszałka Piłsudskiego i zawsze stają do dyspozycji p. Putkownika”.

Dr. RYWKIND
ordynator szpitala św. Jakóba
(choroby nosa, uszu i gardła)
przeprawił się na ul. Tocką 9, tel. 735
przyjmuje od 12-1 i 5-7

Zjazd delegatów S. U. P.

TORUŃ. (Pat.) Dzisiaj odbył się w Toruniu ogólnopolski zjazd delegatów Stowarzyszeń Urzędników Państwowych (S. U. P.) Po mszy św. delegaci złożyli wieniec u stóp pomnika Kopernika, poczem udali się do Teatru Miejskiego, gdzie w obecności wojewody toruńskiego Kirtiklisa oraz przedstawicieli władz nastąpiło otwarcie zjazdu.

Na wstępie zjazd wysłał depesze holdownicze do P. Prezydenta Rzeczypospolitej, do Marszałka Piłsudskiego i p. prezesa Rady Ministrów Prystora. Po wygłoszeniu przemówień powitanych ukończeniowo się przyzyskaniem zjazdu w osobach przewodniczącego Warmińskiego, wiceprzewodniczącego starosty Rogowskiego z Torunia i p. Buczyńskiego.

TORUŃ. (Pat.) Pociągając zjazdu delegatów Stowarzyszenia Urzędników Państwowych uchwalono rezolucję, w której walny zjazd SUP Rzeczypospolitej Polskiej składa hołd odporności ducha polskiego ziemi Pomorskiej oraz jej stolicy i wyraża zapewnienie braterskiego przywiązania. Równocześnie walny zjazd delegatów stwierdza, że wszystkie, przejawiające się w ostatnich czasach próby naruszenia zasadniczych warunków pokoju w Europie rozbijają się u granic Państwa Polskiego o jednolitą wolę i zdolność działania społeczeństwa.

Z WYSTAWY I. P. S-u W WARSZAWIE.



Pamiętając o niezwykle powodzeniu, z jakim spotkała się drukowana w swoim czasie w naszym odcinku powieść p. t. „GDY PACJENT PRZEMÓWI...” nagrodzonej na konkursie Scotland Yardu słynnej autorki amerykańskiej

MIGNON G. EBERHART

pozyskaliśmy, nie szczędząc kosztów i starań, drugą świetną jej powieść p. t.

GDY MINIE ZAWIEJĄ...

której pełna najwyższego napięcia i tajemniczości akcja rozgrywa się w odciepmie od świata uroczym pałacyku myśliwskim.

DRUK ROZPOCZYNAMY W NAJBLIŻSZYCH DNIACH.

Akcja protestacyjna.

WIEC W PARYŻU.

PARYŻ. (Pat.) Wczoraj odbył się tu meeting protestacyjny przeciwko antysemityzmowi hitlerowskich Niemiec. M. in. zabierał głos wiceprezes stronnictwa radykalnego Kayser, który poruszał zagadnienie obecnej sytuacji międzynarodowej, przestrzegając rząd francuski, aby nie dał się złapać w pułapkę, nastawioną przez Hitlera na Francję. Poza tym przemawiali najwybitniejsi przedstawiciele lewicy społecznej francuskiej, m. in. Leon Blum, który nawoływał do walki z nieprawościami hitlerowców, używając broni moralnej, a nie bojkotu produkcji niemieckiej. Powzięte

uchwały na meetingu zredagowane by w bardzo ostrej formie.

PRZEDSTAWICIELE KOŚCIOŁÓW PRZECIWKO ANTYSEMITYZMOWI

LYON. (Pat.) Na meetingu, zorganizowanym przez Ligę międzynarodową zwalczania antysemityzmu, w obecności 5.000 uczestników, przemawiali przedstawiciele kościołów katolickiego i protestanckiego i rabinatu Francji. Zgromadzeniu przewodniczył Herriot, który wygłosił dłuższe przemówienie, pozbawione akcentów politycznych. Herriot zaznaczył, że ostatnia fala prześladowań Żydów w Niemczech nie była pierwszą. Uznając konieczność obrony prześladowanych, Herriot przedłożył rezolucję, domagającą się przywrócenia równych praw obywatelskich prześladowanym Żydom Rzeczy Niemieckiej.

ANTYNIEMIECKIE EKSCESY W ŁODZI.

ŁÓDŹ. (Pat.) Dzisiaj w godzinach popołudniowych grupa demonstrantów, idąc chodem po ul. Piotrkowskiej, usiłowała zatrzymać się przed siedzibą Konsulatu niemieckiego. Znajdująca się na miejscu policja nie dopuściła do demonstracji. W czasie rozpraszania demonstrantów zrzucono z tłumy kamień uszkodził nieznacznie godło państwa niemieckiego.

Inna grupa demonstrantów udała się na ulicę Piotrkowską, do domu Nr. 86, gdzie mieścił się drukarnia „Freie Presse” i usiłowała demontować drukarnię. W miejscu tym jako centrum miażdżenia, znajdowała się wówczas duża liczba spacerujących, którzy w tłumie około tysiąca osób przyczynili się do grupy demontujących. Znajdującą się od razu na miejscu policja wobec błyskawicznego wzrostu ilości demonstrantów, nie mogła w pierwszym momencie zapobiedz demolacji.

Przybyłe natychmiast posiłki policji pieszej i konnej przywróciły porządek.

W tym samym czasie inna grupa wtargnęła do gmachu gimnazjum niemieckiego przy ulicy Kościuszki róg Zamieny, gdzie powybijała szyby i zdemolowała urządzenie kilku pokoi. Zaalarmowana policja przybyła na miejsce i przywróciła porządek.

Nadto liczne grupy demonstrantów uszkodziły szyby w księgarni Erdmanna przy ulicy Piotrkowskiej i zerwały szyld z napisem „Lodzer-Volkzeitung”.

W związku z powyższymi wypadkami policja zatrzymała kilkanaście osób. Na miejscu wypadków zjawili się władze administracyjne, sądowe i policyjne, które prowadzą energiczne dochodzenia.

W związku z zajściem, jakie miało miejsce przed Konsulatem niemieckim, wojewoda łódzki, Hauke-Nowak, złożył wyrazy ubolewania na ręce konsula niemieckiego.

roślinie, ptakowi i zwierzęciu, ale karcie bez pardonu kłamstwo, bezczelny wywyższ, złość, walczą z fałszem i podłością.

To czynił całe życie dr. Munthe, i jak każdy kto tak czyni, odbierał ciosy i nagrody. Wydaje się, że za wysoką cenę, za życie ofiarowywane sto tysięcy razy rodząc hojnie pracy i zarobki, otrzymał cudowną nagrodę: swą idealną piękności wille San Michele. I do niego, choć protestanta przychodzi Bambino Jezus w odwiedziny, do niego idzie z procesją patron wyspy Sant'Antonio, żyje w przyjaźni z chłopami i całym swem otoczeniem, hoduje jak zwierzęta i wspomagając wszystkich kółko siebie. Z humorem kreśli przygody swoje, ten silny człowiek tytanicznych dokonań rzeczy, wyleczył duchowo i cieleśnie tysiące ludzi...

Ale tajemniczy duch, zamieszkujejący te pałace Cezarów rozkruszone w szczątki, ten duch cienia wleczący się po świecie, wymaga by za cenę radości ze spełnienia obowiązku i spełnienia marzeń, zapłacił straszliwą cenę... Dr. Munthe prawie ślepnął. I w końcu, opowiada o swej własnej śmierci, takiej, jakaby chciał mieć w samotnej wieży, z „bratem wilkiem”

WIEC W KRAKOWIE.

KRAKÓW. (Pat.) Dzisiaj wieczorem odbył się tu wiec lekarski żydowski, który w walce z antysemitą, zwracając się do lekarzy niemieckich, zwracał się do Związku Lekarzy Państwa Polskiego o spowodowanie takiej samej akcji na terenie całej Rzeczypospolitej.

W RYBNIKU.

RYBNIK. (Pat.) Dzisiaj na rynku rybnickim odbyło się bezczele zgromadzenie publiczne, celem uchwalenia protestu przeciwko ich akademickim polskim przez Niemców. Po przemówieniach uchwalono postulat rezolucję, domagającą się zwalczania prasy niemieckiej i pozbawienia jej debitu.

WIEC W MYŚLIWICACH.

KATOWICE. (Pat.) Na rynku w Myśłowicach odbył się wiec przy udziale około 5.000 osób. Na wiecu uchwalono rezolucję, wzywającą władze do interwencji w Lidze Narodów w sprawie pobicia polskich studentów we Wrocławiu.

WE LWOWIE.

LWÓW. (Pat.) Organy policyjne przy udziale władz sądowych i prokuratorskich przeprowadziły rewizję w redakcji, administracji i drukarni „Kuryera Lwowskiego”. Rewizję przeprowadzono w związku z zarzutem dokonywania przez to wydawnictwo nadużyć na szkole Skarbu Państwa. Do dyspozycji władz sądowych zatrzymano redaktora odpowiedzialnego tego dziennika Kazimierza Turzańskiego.

EKSCESY W CZĘSTOCHOWIE.

CZĘSTOCHOWA. (Pat.) Dziś wieczorem grupa demonstrantów wtargnęła do jednego z kinematografów, gdzie wyświetlano film niemiecki. Demonstranci wezwali publiczność do opuszczenia kina. Publiczność, wyszedłszy z kina, utworzyła wraz z demonstrantami pochód i zabrawszy ze sobą kamery na drodze kłóskowi dzienniki i czasopisma niemieckie, zniszczyła je.

u stóp. Nowożytny Święty Franciszek z Assyżu.

Cała ta duża książka, pisana płynnym, barwnym językiem, to jakiś epos heroiczny, do czytania dla dzieci i dla dorosłych, porywa i unosi w jasne, piękne światy szlachetnych czynów. Wszak można tak żyć, wolać co w duszy, można być przyjacielem dobrych ludzi, żołnierzem dobrej sprawy... ale ileż trudu, ileż odwagi!... Nie każdy zechce się narażać, gdyż nie każdy wie, jak ceną otrzymuje zapłatę.

Dr. Munthe to w jednej osobie Św. Franciszek i heros grecki, nowożytny doktor i artysta, to syn zorzy borealnej i błękitów zatoki neapolitańskiej; dziwne połączenie, dziwny człowiek i życie nadludzkie.

Zdarzenia o obronie ptaków, o ratowaniu ludzi, powiemienby wejść we wszystkie antologie pedagogiczne całego świata. Dla tego człowieka nie było stanu, wyznania, ni materialnych korzyści. Rzucał się w każdy bój o zdrowie duszy i ciała bliźniego swego, a przez to był bliski Bogu, jak ma to kto ze współczesnych.

Hel. Romer.

==+==

DALSZA OBNIŻKA CENY WĘGLA
KONC. „PROGRESS”, KATOWICE
M. DEULL, WILNO.
Jagiellońska 3, tel. 811.
Sklady: Kijowska 8, tel. 999

PRAWDZIWY CZŁOWIEK.

Axel Munthe. Księga z San Michele. Autoryzowany przekład Zofii Petersowej. Warszawa.

Dziwna to historia. Bajka? Prawda? Faktycznie prawda, gdyż autor pisząc swą biografię, mimo, że ją ubrał w szatę poezji i fantazji, nie ukrył się w incognito, ale pozostał znanym lekarzem nadwornym królowej szwedzkiej, o którym wiedział modny Paryż i Paryż suteran. Rzym, w osobach najwyższych położonych jednostek odrazu zafascynował bez zastrzeżeń, a we Włoszech i we Francji, zastąpił od dołu do góry drabinę społecznej jeko ewangelicznej dobroci, bezgranicznego poświęcenia. Brat Człowieka Cierpiącego.

A cieszył się światem jak syn południa, chociaż był dzieckiem zorzy północnej. Sam przyznaje, że dziwne znaki przeznaczyły go do jego dziwnego życia. Laponka go karmiła i przelała w niego jakieś swoje czary, z których to plemię jest znane. W szalonym pościgu, w wysiłkach, który mu oczy nadwierała na zawsze, uczył się w Paryżu i zdaje świetne egzaminy, lecz potem każda istota, która cierpi, szuka tych cierpień koło siebie

wynajduje, walczą z niemi, oddając całe siły i rozum.

Bywa równie chętnie, zyczliwie, po przyjacielsku radząc i wspomagając duszę, jednocześnie z ciałem, we wspólnych palacach i rezydencjach wiejskich, jak w najgorszych spelunkach, w dzielnicach prostytucji, apasów i nędzarzy. Lecz zwierzęta w Ogrodzie Zoologicznym, gdyż kocha zwierzęta tak samo, jak całą przyrodę. Gdy mu na ręku umiera gruźliczy szympan, zdaje mu się, że przez jego cierpienie spojrzenie wygląda doń ta sama istota, co z oczu umierającego dziecka ludzkiego.

Z okrucieństwem względem zwierząt, walczą na każdym kroku. Śmiały jest w swych poczynaniach i jak każdy śmiatko doznaje ciosów. W instytucje Pasteura walczą ze wściekłą i daje nam opis ataków hydrofobii chłopów rosyjskich, pokaszanych przez wilki, jedne z najbardziej wstrząsających, jakie możemy znaleźć w literaturze. U Charcot'a, zajmując się studowaniem historii i chorób umysłowych, a i tam,

mimo uwielbienia dla mistrza i namiętnego pragnienia niesienia pomocy cierpiącym, powstaje przeciw używaniu pacjentów do daleko idących doświadczeń, ten naraża się Pasteurowi, który mu całe życie zachował szacunek, i porywał pacjentów, ale nie chciał mieć tego zbyt drażliwego sumienia przy sobie.

Z ramion pięknej markizy, zamykającej się koło niego, wdzierającej jego pacjentki, wymyka się proso do chłopów lapońskich, odnajdując tam najpierwotniejsze obyczaje czar tajemniczej krainy, i jakąś magnetyczną atmosferę zorzy borealnej, w której się z nim i dziewczyną lapońską dzieją rzeczy snujące się cudnie na granicach bajki.

Prosto z pod wiecznych śniegów, z powodu przecytnego urywka gazy, jedzie w ognisko cholery do Neapolu, nieproszone, obcy, rzuca się w sam prąd zarazy, dziesiątkującej ludność. Umiera tam po tysiąc osób dziennie, szpitale, klasztory, zakłady warjantów stoją otwarte i ciągle wynoszą z nich trupy. Jakież tam znów epizody, pełne grozy i mimo wszystko poezji, umiemy wyłuszczyć nie zwykły człowiek! Dla poratowania wyczerpanego zdrowia, jedzie po wygaśnięciu zarazy do

Szwajcarii i tam zlatuje na niego lawina. Ale potęga życia, która jest w nim, ta jakaś moc nadludzka, która go prowadzi, ratuje go z pod śnieżnych utoisków. Potem udaje się do Messyny, by ratować, zawsze ratować ludzi, z pod gruzów trzęsienia ziemi. Znowu mamy opisy tych dni trwogi i rozpaczy, kiedy dr. Munthe jest jednym z drogowskazów dla oszalałej w nieśczęści ludności.

Na wojnę światową też poszedł, też używał się w lazarzeth. Ta część jednak jego życia nie jest wyszczególniona w Księdze z San Michele, i słusznie, gdyż poświęcona jest ona przeprowadzeniu cudownej wizji tego wizjonera i lekarza w jednej osobie. Człowieka, którego w średnich wiekach postawili na ołtarzach lub spalili na stosie. Bo czarował i w czary wierzył. Lecz jak cudotwórca, a mądry był jak mag wschodni. Marzeniem jego życia było kupić na Capri posiadłość San Michele. I doprowadził do tego. Ile w urządzenie tej cudnej wily włożył poetycznej fantazji, a ile jest w tych opisach rzeczywistości, tego nie wiemy. Jest to poemat na cześć natury i dobroci ludzkiej. Tej jasnej, czystej, męskiej dobroci, która pochyla się ku dziecku i staremu człowiekowi, ku

